



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Dziś zapraszamy do lektury zadumanej. Piszemy o nietypowych cmentarzach – świadkach zaniedbanej pamięci historycznej. Na stronach IV i V można przeczytać o popadającym w ruinę hitlerowskim obozie w Działdowie, miejscu więzienia i zamordowania płockich biskupów męczenników. Stronę VIII poświęcamy sprawie szczątków z czasów II wojny światowej, znalezionych na terenie płockiego zoo. Te historie i miejsca, mogą być dobrym punktem wyjścia do poszukiwania odpowiedzi na pytania o sens śmierci i wartość życia, o sprawiedliwość, i to, co tu na ziemi najważniejsze.

Płock otrzymał relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

19 października dziękowano za nowego błogosławionego w kościele św. Jana Chrzciciela i w miejscu jego męczeństwa – na Tamie we Włocławku.



Wierni uczcili pamięć zamordowanego przez komunistów kapłana

Wprowadzamy uroczyste męczennika w życie naszego kościoła diecezjalnego i modlimy się o wewnętrzne światło niezbędne dla zrozumienia przesłania płynącego z czarwowej beatyfikacji – mówił w czasie Mszy św. bp Piotr Libera.

Uroczystości w dniu męczeńskiej śmierci kapłana męczennika od 23 lat organizuje płocki Klub Inteligencji Katolickiej. – Zjemy zbyt blisko miejsca męczeńskiej śmierci ks. Popiełuszki, abyśmy byli obojętni. Dlatego co roku

jeździmy na Tamę i przechodząc od miejsca, gdzie znaleziono ciało męczennika, do krzyża papieskiego, modlimy się na różańcu. Od lat towarzyszy nam wtedy pieśń „Ojczyzno ma” – mówi o wydarzeniach 19 października Halina Świstak, prezes płockiego KIK-u. Po Mszy św. i uczczeniu relikwii bł. ks. Jerzego na Tamę do Włocławka pojechało około 200 osób, wśród nich klerycy pierwszego roku WSD.

– Jego męczeństwo, przelana krew jest potężnym ładunkiem wy-

buchowym, który może obalić posągi fałszywych bożków, których nie brakuje w polskim życiu społecznym, narodowym oraz indywidualnym. Bożek pieniądza, konsumpcji, kariery, władzy nad ludźmi, swobody obywatelskiej, panseksualizmu, oglądalności i wiele innych. Niech nam uprosi u Boga nowy męczennik siłę woli niezbędną do odrzucenia fałszywych idoli w życiu osobistym i społecznym Polski – mówił o nowym błogosławionym bp Libera. **Ks. Włodzimierz Piętko**

Odkryte piękno



BODZANÓW. Prezbiterium kościoła jest ozdobione przedstawieniem Matki Bożej w koronie z Dzieciątkiem Jezus, adorowanych przez aniołów. Pod stopami Madonny jest księżyc, zaś w środkowej części sklepienia znajduje się symbol Ducha Świętego

WXV-wiecznym kościele w Bodzanowie zaskakuje i cieszy oko odnowiona malatura prezbiterium. Przez ostatnie 50 lat była przykryta aż czterema warstwami farby. W tym roku w wyniku prac konserwatorskich odkryto ją na nowo. – Prezbiterium wygląda dostojnie i bardzo pięknie. To mogło się dokonać tylko dzięki ofiarom składanym przez parafian, dlatego pragnę bardzo serdecznie im podziękować. Czekają nas dalsze prace w kościele, bo jest on skarbem wiary i kultury – mówi proboszcz ks. Tomasz Mazurowski. Malatura została wykonana w 1924 r. przez znanego i cenionego wówczas na Mazowszu Władysława Drapiewskiego, autora polichromii płockiej katedry i malatury wielu innych kościołów w naszej diecezji.

Dzwony wołają



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

DROBIN. Od 17 października w centrum miasta rozlega się nowy dźwięk trzech dzwonów, które poświęcił bp Piotr Libera. Nowe dzwony noszą imiona: patrona parafii św. Stanisława, biskupa i męczennika; św. Krzysztofa – ufundowany między innymi przez rodzinę Olewników; ostatni – św. Stanisława Kostki, liczy sobie ponad 60 lat, a teraz został

Nowe dzwony zostały wkomponowane w zabytkową dzwonnicę przy kościele parafialnym w Drobinie

odnowiony. – Na czym polega niezwykłość dzisiejszej uroczystości? Oto w dobie poważnego kryzysu finansowego, jaki ogarnął świat i naszą ojczyznę, w dobie zaciskania pasa i utraty zaufania do pienią-

dza, w dobie niepokoju o przyszłość naszych kont, lokat, funduszy inwestycyjnych, nie została zabita wrażliwość na rzeczy wyższe, niematerialne, na wartości nieprzemijające. Zobaczcie, że nie samym chlebem żyje człowiek. Ufundowane dzwony są w pierwszym rzędzie owocem twardej codziennej pracy złożonej w ofierze dla Pana, jako dar serca przepehionego wiara. Za postawę wiary zamienionej w czyn składam serdeczne dzięki Panu Bogu i wam – mówił w homilii bp Libera. – Dzwony wołają: Oddajcie czas święteczny dla Pana. Oderwijcie się nieco od ziemskich spraw. Nie zatławiajcie swoich interesów na giełdzie, w centrum handlowym, nie pracujcie w niedzielę na polu. Wznieście swego ducha wyżej ponad materię. – W Drobinie powstał Komitet Fundacji Daru Parafian. – Zaangażowane w nim osoby odpowiadały za zbieranie funduszy na nowe dzwony, ale ta inicjatywa obudziła inne dobre pomysły w parafii i mieście – podkreśla proboszcz ks. Andrzej Kucharczyk. **wp**

Malowana pamięć

DIECEZJA. Rysowane, wyklejane, oszczędne i bogate w środkach wyrazu, tak różnorodne, jak różna jest wyobraźnia i umiejętności ich autorów. Takie były prace uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, startujących w konkursie plastycznym „Pamiętamy – Jan Paweł II”, zorganizowanym przez Wydział Katechetyczny płockiej kurii. Zadaniem młodzieży było wykonanie plakatu w formacie A2. W finale konkursu znalazły się po dwie prace nadesłane ze szkół uczestniczących w konkursie. Spośród kilkudziesięciu prac, jakie spłynęły z całej diecezji do organizatorów, najlepsze okazały się: plakat autorstwa Karola Frankowskiego z gimnazjum w Brz-



AGNIESZKA MAŁECKA

W konkursie przyznano dziewięć wyróżnień

zem, par. Ostrowite, i praca Justyny Modliborskiej z LO im. Marszałka Małachowskiego w Płocku. II miejsca przyznano Piotrowi Nowakowskiemu z gimnazjum w Dzierzgowie i Bartoszowi Nowakowskiemu z LO w Zespole Szkół w Gąbinie.

Natomiast III miejsce zajęli Przemysław Sztupecki i Radosław Sztupecki z Niepublicznego Gimnazjum Katolickiego w Sikorzu, a w drugiej kategorii wiekowej – Justyna Szparadowska z Zespołu Szkół nr 1 w Płońsku. **am**

Ratujmy zabytkowe nagrobki

PŁOCKIE POWĄZKI. Już od 11 lat w dzień Wszystkich Świętych odbywa się kwesta na renowację starych pomników płockich cmentarzy: przy ul. Kobylińskiego,

garnizonowego i prawosławnego oraz komunalnego. W tym roku w ramach akcji „Ratujmy płockie Powązki” 31 października i 1 listopada zbierane będą pieniądze na

renowację trzech grobów rodziny Gruberskich na starym cmentarzu przy ul. Kobylińskiego. Głównym organizatorem akcji jest Stowarzyszenie „Starówka Płocka”. **am**



AGNIESZKA MAŁECKA

Biskup Piotr Libera

Solidarności, jako ważnego wyznacznika dojrzałości społecznej, trzeba się uczyć. Do solidarności społecznej trzeba wychowywać i kształcić kolejne pokolenia. Zaprzeczeniem solidarności społecznej jest postawa egoistycznego zabiegania o własną korzyść. Dlatego tak cenne są inicjatywy uczące solidarności społecznej i propagujące ją.

Z homilii wygłoszonej w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku, 20 października 2010 r.

Nowy duszpasterz

NOMINACJA. Bp Piotr Libera mianował ks. Bogusława Daniela Kwiatkowskiego duszpasterzem parafii pw. św. Walentego w Korzeniu, w dekanacie gąbińskim.

zaproszenie

Modlitwa za zmarłych

PŁOCK. W niedzielę 7 listopada o godz. 16 w katedrze bp Piotr Libera odprawi Mszę św. w intencji zmarłych pacjentów płockiego Hospicjum im. św. Urszuli Ledóchowskiej.

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumaska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętka – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka

Seminarium uboższe

PŁOCK. Zmarł Wincenty Brzostek, długoletni pracownik seminarium duchownego. Zнали go wszyscy księża z jego dyskretniej pracy w seminaryjnym gospodarstwie. Do Płocka przybył w poszukiwaniu pracy. Znalazł ją w Wyższym Seminarium Duchownym i od 1966 r. z nim związał swoje dalsze życie. – Przed Wickiem były częste zmiany na zajmowanym przez niego stanowisku. On jednak dzięki swojej wytrwałej i solidnej pracy pozostał tu do końca – mówi siostra Bartłomieja, pasjonistka. Pracował, jakby był na własnym gospodarstwie – dopowiada s. Marcelina. – Co miesiąc przystępował do spowiedzi. Znał każdego w seminarium. Pierwszy pozdrawiał i kłaniał się. W Środę Popielcową i Wielki Piątek pościł o chlebie i wodzie – wspomina pasjonistki. Klerycy z seminarium zapamiętali go jako człowieka wielkiej pokory i dyskrekcji. Odznaczał się rzadko spotykaną skromnością. Już z daleka, kiedy kogoś z nas zobaczył, pozdrowił charakterystycznym dla niego gestem podniesionej ręki. Pan Wincenty, bo tak go wszyscy nazywali, pracował w seminarium 44 lata swego życia. Jego pogrzeb odbył się w parafii Ciekсын. **dm i ła**

Dekalog chorego

PŁOCK. 18 października odbyły się diecezjalne obchody święta św. Łukasza – patrona służby zdrowia. Oprócz płockich medyków, wzięli w nim udział przedstawiciele świata medycznego z całej diecezji i księża kapelani posługujący w szpitalach i hospicjach. W kościele Dobrego Pasterza bp Piotr Libera przewodniczył Mszy św. W czasie diecezjalnego spotkania zabrali głos dwaj księża, którzy od lat zmagają się z chorobą. Ks. Andrzej Świderski mówił w homilii o poświęceniu i tajemnicach życia, których dotykają lekarze. Ks. Ireneusz Mroczkowski podkreślił, że choroba onkologiczna może stać się duchowym wyzwaniem i okazją do świadczania ludzkiego miłosierdzia. – Na każdym etapie choroby trzeba pytać się o wolę Bożą, potrzeba też konkret-

Na sympozjum

PŁOCK. 5 i 6 listopada w Opactwie Pobenedyktynskim odbędzie się konferencja naukowa „Szkolnictwo kościelne w Rzeczypospolitej od XVI do XIX w.”, z okazji 300. rocznicy erygowania seminarium duchownego w Płocku. Ogólnopolska konferencja naukowa, z udziałem historyków i profesorów

zaproszenia

wyższych uczelni z całej Polski, rozpocznie się 5 listopada Mszą św. w katedrze o godz. 9, pod przewodnictwem bp. Piotra Libery. Sesje będą odbywały się w Sali Barokowej Opactwa Pobenedyktynskiego. Wśród tematów konferencji znajdują się referaty o fundacji płockiego seminarium i jego fundatorze bp. Sewerynie Szczuce, o życiu codziennym seminarzystów

i dyscyplinie, o edukacji dziewcząt w szkołach klasztornych w Krakowie w XVII i XVIII w. czy szkolnictwie benedyktyńskim i działalnościami jezuitów w Pułtusku. Organizatorami konferencji są Katedra Historii Mazowska w Instytucie Nauk Historycznych UKSW w Warszawie, Wyższe Seminarium Duchowne i Urząd Miasta Płocka. **wp**

fotofakty



AGNIESZKA MAŁECKA

PŁOCK. Ponad setka dzieci z 26 płockich przedszkoli uczestniczyła w VI festiwalu piosenki religijnej, dedykowanym Janowi Pawłowi II. Uczestników gościła parafia św. Stanisława Kostki, a gospodarzem wydarzenia, które kończyło Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, było Przedszkole nr 15. Występem przejętych i rozśpiewanych przedszkolaków przysłuchiwał się bp Roman Marcinkowski, który objął patronat nad festiwalem. Głównymi organizatorami wydarzenia był POKiS, wydział katechetyczny kurii i Wydział Edukacji UM.

– Dla nas, wierzących: lekarzy i pacjentów, choroba jest nie tylko przypadkiem medycznym, ale również wyzwaniem religijnym – mówił do uczestników spotkania ks. Mroczkowski



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

ne i chwalebne Różańca. Pomagaj innym fizycznie, psychicznie i duchowo. Od czasu do czasu przystępuj do sakramentu namaszczenia chorych. Nigdy nie zapominaj o ludziach ze szpitalnych korytarzy.

Módl się o dobrą śmierć. Spotykaj się z przyjaciółmi i traktuj ich jako znak miłosierdzia Bożego. Nie opowiadaj o swoich cierpieniach, kiedy cię nie proszą, ale i nie unikaj świadectwa, kiedy cię poproszą”. **wp**

Smutne miejsce męczenników

ŚWIADECTWO. Pomysł, aby obóz w Działdowie, gdzie więziono ludzi, uczynić miejscem ochrony życia, poparł dwa lata temu nawet Senat RP. Ale ambitne plany wciąż napotykają wiele barier, a tymczasem budynkom grozi zawalenie.

tekst i zdjęcia

ks. Radosław Dąbrowski

plock@goscniedzielnym.pl

Mury obozowego gmachu, które widziały cierpienie może nawet 50 tys. więzionych i katowanych tam podczas wojny ludzi, są dziś w opłakanym stanie. Gdyby nie dwie nowe marmurowe tablice przed wejściem, które przedstawiają sylwetki zamordowanych tam biskupów męczenników, nie sposób byłoby się domyślić, że to miejsce pamięci narodowej i budynku wpisany w rejestr zabytków.

Rozsypujący się mur i przegniłe belki stropu to nie tylko wynik wiekowości budowli, ale przede

wszystkim wieloletniego zaniechania. No i trudnej historii, jaką ten obiekt przeżywał.

Od Soldau do Działdowa

Koszary w Działdowie, które na mapie widniały wtedy jako niemieckie Soldau, zbudowano w latach 80. XIX w. Służyły początkowo armii kajzerowskiej, a po I wojnie światowej pułkowi piechoty z Modlina. II wojna światowa rozpoczęła najbardziej ponurą kartę w dziejach budynku przy ul. Grunwaldzkiej.

Od pierwszych dni wojny hitlerowcy zamienili koszary na obóz karny, który faktycznie stał się obozem zagłady. Początkowo trafiali tu obrońcy Modlina i Warszawy, a wraz z nimi także przedwojenni

polscy dyplomaci. Z czasem KL Soldau stało się miejscem, do którego kierowano mieszkańców z całego Mazowsza i duchownych z diecezji płockiej z biskupami na czele. Większość znalazła tu śmierć.

Historycy wyliczają, że spośród blisko 50 tys. więźniów, którzy przeszli przez ten obóz, ok. 15 tys. zginęło, w tym około 50 duchownych wraz z ordynariuszem płockim abp. Antonim Julianem Nowowiejskim i bp. Leonem Wetmańskim.

Do dziś nie wiadomo, gdzie pogrzebano zwłoki biskupów. W powojennych ekshumacjach albo nie odnaleziono ich ciał, albo po prostu nie zidentyfikowano. Prawdopodobne miejsce spoczynania męczenników, to las w Malinowie, gdyż tam najczęściej grzebano niewielkie grupy zamordowanych. Niewykluczone jednak, że płocki pasterze spoczywają w innych masowych grobach w Komornikach lub Białutach.

Koniec wojny wcale nie oznaczał kresu burzliwych dziejów, jakich świadkiem stał się działdowski koszarowiec, bowiem od końca stycznia do połowy września 1945 r. utworzono tutaj obóz NKWD. Tu przewożono Polaków z Pomorza, Warmii i Mazur oraz Mazowsza, a wielu z nich wywieziono stąd w głąb Rosji. Przez następne lata nie było pomysłu na zagospodarowanie tego obiektu. Aż do roku 2001.

Pomysł na żywy pomnik

Budynek o ponurej przeszłości, którego nikt nie chce, a będący zarazem świadkiem odarcia człowieka z jego godności podsunął pomysł, aby stworzyć w nim miejsce, gdzie



Przed 70 laty budynek obozu był niemy świadkiem śmierci męczeńskiej wielu Polaków. Dziś, choć jest wpisany do rejestru zabytków, grozi zawaleniem przez nadawanie ulicom ich imion. Na zdjęciu widoczny plac bł. abp. Nowowiejskiego

wspólnej troski o ludzi dotkniętych nieuleczalną lub przewlekłą chorobą, najczęściej chorobą nowotworową. Z myślą o ludziach potrzebujących tej opieki Caritas Diecezji Toruńskiej organizuje hospicjum w Działdowie, na miejscu naznaczonym stygmatem cierpienia i męczeństwa wielu niewinnych ofiar hitleryzmu".

Wypełnienie tej inicjatywy nie tylko byłoby praktycznym wypełnianiem miłości bliźniego, ale i doskonałym dowodem pamięci narodowej. W budynkach dawnego obozu znaleźć się miały: hospicjum, centrum interwencji kryzysowej, środowiskowy dom pomocy społecznej, a także izba

pamięci ofiar i kaplica płockich męczenników.

Wydawało się, że rok 2008 – rok bł. abp. Nowowiejskiego natchnie

ul. Męczenników

nową energią do realizacji tego dzieła. Tym bardziej że miejsce to zaczyna być obecne w przewodnikach turystycznych i staje się też celem pielgrzymek.

Senatorzy to popierają

Decyzja Senatu RP z grudnia 2008 r. była miłym zwieńczeniem trwającego wtedy od 11 lutego w diecezji płockiej roku błogosławionego arcybiskupa męczennika, który upamiętniał 150-lecie jego urodzin i 100-lecie konsekracji. Uchwała sygnowana przez marszałka Senatu Bogdana Borusewicza głosiła m.in., że „Senat Rzeczypospolitej Polskiej z uznaniem odnosi się do inicjatywy władz kościelnych oraz władz samorządowych, aby uczcić pamięć Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego poprzez utworzenie w Działdowie, w budynku obozowym, w którym Go więziono, hospicjum oraz zakładu leczniczo-opiekuńczego”.

Przy takim poparciu wydawać się może, że jesteśmy już o krok od zwieńczenia dzieła. Jednak ten owoc obchodów rocznicowych ciągle jeszcze nie dojrzał i nie wiadomo, czy kiedyś to się stanie. Bariery dla

powstania hospicjum wyrastają na każdym kroku i wydają się być poważne.

– Główną przeszkodą jest pozyskanie ogromnych funduszy, które potrzebne są na remont i modernizację niszczonego wciąż budynku – mówi ks. Zdzisław Sydlak, dyrektor działdowskiego Centrum Caritas, które koordynuje prace nad projektem. – Nie ustajemy w staraniach, aby uratować zabytek, upamiętnić ofiarę i męczeństwo osadzonych tam więźniów i zbudować żywy pomnik miłości.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że władze polityczne wydają się mało zainteresowane ambitnym projektem stworzenia centrum użytecznego społecznie i kulturowo. Dobrym przykładem dla nich mogą być poczynania władz Działdowa, które nie tylko upamiętniają męczenników w nazwach ulic, ale nawet ogłosiły w ubiegłym roku błogosławionych biskupów płockich patronami miasta. Tu rok jubileuszowy przyniósł dojrzałe owoce. I żadnych barier nie było. ■



Zbiorowe mogiły zamordowanych są rozsiane w lasach wokół Działdowa. Można je spotkać w Komornikach i Białutach





17 lat Katolickiego Radia Ciechanów

Odbiór bardzo osobisty

To stacja, która **zdążyła już głęboko wrosnąć w świadomość mieszkańców** Ciechanowa i okolic. Jest drugą po Katolickim Radiu Płock rozgłośnią naszej diecezji i pokrywa zasięgiem jej północno-wschodnie krańce.

Jeśli przyjrzeć się mapie diecezji płockiej, można dostrzec jej nietypową geografie. Stolica – Płock leży nie w centrum, lecz na południowych obrzeżach. Dlatego zasięg obu rozgłośni przypomina dwa zbiory z częścią wspólną tylko w wąskim pasie. Dla Ciechanowa i regionu w promieniu około 50 km to ważne i właściwie jedyne tego typu medium. Na 103,9 FM można je także odbierać m.in. w Mławie, Głinojecku, Przasnyszu, Makowie Mazowieckim, Pułtusku i Nasielsku. – Gdzie ludzie nas słuchają? W domach, ale najczęściej w drodze, w samochodzie, przez internet, komórkę. Słychać nas też w ciecha-

nowskich sklepach – mówią dziennikarze radia.

Niespodziewana zmiana ról

Już w tym roku z dużym rozmachem przygotowano obchody rocznicy powstania jeszcze niepełnoletniego KRC. 15 października na antenie nastąpiły zaskakujące zmiany.

– W tym dniu odwróciliśmy role. To nasi dotychczasowi goście i słuchacze wcielili się w dziennikarzy i poprowadzili stałe programy – mówi redaktor Monika Szyperka, związana z radiem od ponad 10 lat. W porannym „Przesłucha-

niu na śniadanie” zamiast niej za mikrofonem prowadzącego usiadł rzecznik ciechanowskiej policji, a w miejsce gości ekipa redakcyjna: obok Moniki Jolanta Grudzińska i Katarzyna Kozłowska. Programy poprowadzili też wódcarze miasta i powiatu. Na antenie opowiadały o początkach KRC osoby, które w różny sposób włączyły się w powstawanie stacji. A przez cały dzień można było wygrać sporo nagród.

– Przygotowaliśmy wiele materiałów promocyjnych z logo radia: koszulki, torby, parasole, filizanki, długopisy, karnety do salonu kosmetycznego dla pań czy wejściówki do Novego Kina w Płocku. Mamy też plakaty z naszym hasłem promującym: „Poczuj klimat Mazowsza” – wymienia Igor Krajewski, z działu promocji i reklamy KRC.

Medium na co dzień

Dziennikarki przyznają zgodnie, że dużym plusem tej pracy jest fakt, że można komuś pomóc. Finały niektórych spraw dzieją się już poza anteną, bez rozgłosu. Pracująca w KRC od półtora roku Katarzyna robi program interwencyjny i reportaże. Czasem trzeba pojechać z mikrofonem tam, gdzie dzieje się coś niepokojącego. Dziennikarka szczególnie miło wspomina jednak reportaże o PCK i honorowym krwiodawstwie. – Towarzyszyłam młodej bohaterce materiału Ewelinie od domu do punktu krwiodawstwa. Chciałam poprzez jej historię pokazać, że oddanie krwi nie jest takie straszne.

– Są telefony z prośbą o interwencję. Najczęściej chodzi o jakieś drobne sprawy, które

jednak ludziom przeszkadzają i bulwersują ich. Tym problemem może być jakaś dziura w drodze lub brudny deptak – dodaje Monika. – My te pytania przekazujemy dalej, do ratusza, i innych instytucji. W ten sposób pośredniczymy między dwiema stronami.

Dość często zdarzają się telefony od słuchaczy, z pytaniami, dlaczego puszczone taką a nie inną piosenkę albo dlaczego jakiś program się opóźnia. – Myślę, że nasi odbiorcy traktują to radio bardzo osobiście. Czują, że to ich stacja, więc od razu reagują, kiedy coś im się nie spodoba – wyjaśnia Jola, która m.in. prowadzi program „Gość dnia”.

Bez zaciskania różańca

– W KRC chcemy ewangelizować i przekazywać informacje, ale bez nastawienia na sensację i skandal – mówi Monika Szyperka. Radio startuje z cyklem audycji „Niedziela w parafii”, dzięki której chce dotrzeć również do małych, wiejskich parafii, gdzie KRC jest słyszalne. Z tą stacją można uczcić największe święta chrześcijańskie, świętować Dzień Pański, odmówić Różaniec, Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

– Chcemy, żeby była to inteligenta ewangelizacja – mówi Michał Wichłacz, prezenter i szef techniczny radia w jednej osobie. – Słuchacze mają teraz bardzo duży wybór stacji ogólnopolskich, czysto komercyjnych. Jeśli chcemy podawać treści chrześcijańskie, musimy robić to dynamicznie, w odpowiednich proporcjach.

– Staramy się nie zaciskać różańca na szyi – dodaje inny realizator, Radek Kryszkiewicz. Michał, Radek, a także Rafał Sulima, szef muzyczny stacji, obok „człowieka od Listy” Bartka Dembowskiego realizują sprawdzone już pasma KRC: „Wstawaj! Dzień się budzi”, „Co sływać?”, „Po godzinach”, i muzyczne audycje autorskie.

Agnieszka Małecka

Myślę sobie



felieton

Ks. JAROSŁAW TOMASZEWSKI

duszpasterz w Płocku, studiuje teologię duchowości

By sukno nie trzeszczało

Mam od dłuższego czasu nieodparte wrażenie, że zdrowa doktryna wiary Kościoła w Polsce zaczyna przypominać – odwołam się tu do literackiej metafory – postaw sukna, które napięte w sprzecznych kierunkach, nie pęka jeszcze, ale niebezpiecznie trzeszczy, pojękując głośnie i głośnie. Z jednej strony ciągną tradycjoniści, dowodząc, że reformy Vaticanum II poszły w niezamierzonym kierunku i czym prędzej należy zawrócić w liturgii do łaciny, starych rytuałów, stawiając znów księdza plecami do ludu. Drwią sobie z tych planów supergwiazdy religijnej popkultury, wynosząc z kościołów całe zakrystie, aby Msze św. odprawiać niczym koncerty, koniecznie poza murami świątyń, na stadionach, parkingach, plażach.

Dla odmiany złoszczą się ortodoksi, składając grzecznie ręce na kolanach, sztywni w pierwszych rzędach kościelnych ławek, czytający Tomasa z Akwinu, bez którego wiara to, ich zdaniem, odpust na prowincji. Pokazują ich palcami poszukiwacze cudów, interpretatorzy duchowych snów i zaśnięć, rozeznający: przeżyj to sam! A na przyczepkę napinają sukno wyznawcy moralnego laksizmu, którzy głoszą: teraz takie czasy, to i sumienie trzeba przeplancować na nowe.

Nie byłoby może w tym jeszcze zgorszenia, bo różnorodność to także bogactwo Kościoła, gdyby nie rozliczne niejasności, półcienie, które zwodzą maluczkich, i nieskrywane antagonizmy, stawiające naprzeciw siebie, na ubitej ziemi, nawet dawnych przyjaciół. I co tu się dużo oszukiwać – pierwsze trzeszczenia naddartego sukna doktryny posłyszeliśmy już również na płockim Mazowszu.

Nie można więc czekać, aż pęknie. Myślę, że czas najwyższy zaprosić wszystkich chrześcijan, którym od pytań huczy w głowach, do braterskiego dialogu. Odpowiedzi w archiwach i skarbca Kościoła jest przecież tak wiele – w zdrowej teologii, w dogmatyce i w praktycznym, głębokim, realnym podjęciu życia duchowego. Dlatego już od listopada (w pierwszą sobotę miesiąca) na płockich Podolszycach w parafii Świętego Krzyża regularnie czekamy na wszystkich, którzy chcieliby swoje chrześcijaństwo nie tylko mocno przeżywać, ale także logicznie pojąć i rozsądnie stosować w życiu wewnętrznym. Listopadowa sesja będzie poświęcona głębi modlitwy różańcowej; po Mszy o 18.00 odbędzie się konferencja, a następnie dyskusja i chwila wspólnej modlitwy. Kolejna sesja, już na progu czasu Adwentu, osnuta będzie wokół umiejętności modlitwy opartej na Piśmie Świętym.

Kiedyś pewien ksiądz wrócił zmęczony z lekcji religii w gimnazjum, siadł naprzeciw mnie i ze złością wycedził, cytując cudzą myśl: „Pan Jezus to nauczał rodziców, a ich dzieci błogosławił – kiedy my wreszcie przestaniemy czynić wspaniał?”

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82 e-mail: reklama@goscniedelny.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Kości i czaszki w Płockim Ogrodzie Zoologicznym

Co kryje ziemia?

Od lat płocczanie przychodzą do zoo, utworzonego w latach 50. XX wieku z dawnego Ogrodu Miączyńskich. To miejsce ma swoją krwawą tajemnicę. **Czy są tu szczątki dezenterów niemieckich?**

Na niemieckich forach internetowych i stronach Czerwonego Krzyża wciąż można odnaleźć wpisy: „Szukam grobu mojego dziadka. Mój ojciec, któremu zostało kilka tygodni życia, choruje na raka trzustki. Jego ostatnim życzeniem jest odnaleźć grób ojca...”; „Szukam moich dwóch wujków, po których ślad zaginął w 1944 r. i marcu 1945 r. Jeden podobno był ciężko ranny, bo został postrzelony przez Sowietów. Nie ma jednak żadnych oznak życia od tego czasu. Może ktoś jest w stanie mi pomóc? Planuję na lato wyjazd, będę szukał od Wilna aż po Wrocław. Być może znajdę tam jakiś cmentarz?”; „Witam jestem tu nowy, i mam nadzieję, że uda mi się ustalić losy mojego wujka, który zaginął w 1944 r. Mam nadzieję, że odnajdę tu jakieś wskazówki...”.

Między wybiegiem dla żyraf a pingwinami

Jak informuje biuro prasowe Urzędu Miasta, teren, na którym 6 października zostały znalezione ludzkie szczątki, został odgrodzony, a Prokuratura Rejonowa prowadzi śledztwo. – Na razie nie wiemy, jak długo potrwać tam prace archeologiczne i kiedy będziemy mogli z powrotem udostępnić ten teren zwiedzającym – podaje sekretariat ogrodu zoologicznego. Szczątki zostały znalezione między wybiegiem dla żyraf a pingwinami. Robotnicy kopali w tym miejscu pod ułożenie wodociągów. Wydobyte szczątki zostaną poddane badaniom. Ale już



ZDJĘCIA AGNIESZKA KOCZNUK

Pierwsze poszukiwania w zoo zbiorowych mogił w 2002 r. nie przyniosły rezultatu. W miejscu wskazanym przez nieżyjącego już świadka Tadeusza Wichrowskiego nic nie zostało znalezione

teraz pojawia się wiele tez i różnych informacji. – Nie jest wykluczone, że szczątki pochodzą z czasów II wojny światowej, ale to tylko jedna z tez – mówi Zenon Dylewski, opiekun miejsc pamięci, który od lat bada tajemnicę egzekucji żołnierzy niemieckich.

Oczami Niemca

– Jestem tu gościem i chcę tu mieszkać do końca, w spokoju i zgodzie – tłumaczy pan Günter, który w Polsce przebywa od trzech lat. Oferuje pomoc w wyjaśnianiu sprawy tajemniczych mogił, ale nie chce się ujawniać. Według jego wiedzy, odkryte szczątki mogą należeć do niemieckich żołnierzy. Świadczyć ma o tym sentencja wyroku z 1945 r. Według niej został on wykonany w Płocku. – Był to młody oficer. Został skazany na śmierć za to, że w okolicach Białegostoku odmówił wykonania zadania. Dokładne szczegóły są w aktach niemieckich, w tej chwili jeszcze niedostępnych – wyjaśnia. Günter wie, że o tych egzekucjach krążyły informacje już w dawnym Schröttersburg i dalej po wojnie. Zastanawia się: Dlaczego nic nie zostało zrobione? Dlaczego cała praw-

da tak mozolnie wychodzi na jaw? – W tej chwili mamy tylko te kości, prawdopodobnie nie wszystkie. Jak się dowiadujemy, do tej pory nie został znaleziony żaden guzik. Dezenterzy nie byli przecież rozstrzeliwani nago, w każdej armii rozstrzeliwano ich zawsze w mundurze. A mundur ma guziki – mówi. Günter podkreśla, że w Wehrmachcie zostało rozstrzelanych około 20–30 tysięcy żołnierzy. W ostatnich dniach wojny wielu z nich bez wyroku, więc ginęły bez śladów.

Zapalić świeczkę

Znam sporo młodych ludzi, którzy interesują się tym, gdzie i w jakich okolicznościach polegali ich dziadkowie, pradiadkowie i czy zostali pochowani – mówi pan Günter. – Chcą odwiedzać ich groby, zapalić świeczkę i mieć wreszcie przekonanie, że ich śmierć nie będzie już nigdy anonimowa. Minęło kilkadziesiąt lat – czy nie mamy już dosyć tych bezsensownych wojen i nienawiści. Niech te groby świadczą i przypominają o bezsensowności i krzywdzie wszystkich wojen. A każdy z nas niech robi wszystko, żeby to się nigdy więcej nie powtórzyło.

Agnieszka Kocznur



– Przebaczenie nie znaczy zapomnienie. Pamiętajmy o tych, którzy żałują zbrodni swojego narodu i pragną pojednania, pomagają nam obecnie. Wierzę, że wspólnie znajdziemy drogę do prawdy – mówi Zenon Dylewski, który już 10 lat temu nagłośnił temat masowych egzekucji